

ANDRESKIEGO

HANS

KUNDNANI

PRZEKŁAD

WOJCIECH CZUSZ

STANISŁAWA

IM.

NAUKOWE

TOWARZYSTWO



EURO

BIAŁOŚĆ

KULTURA, IMPERIUM I RASA W PROJEKCIE EUROPEJSKIM

EURO

BIALOŚĆ

HANS KUNDNANI

EUROBIAŁOŚĆ

KULTURA, IMPERIUM I RASA

W PROJEKCIE EUROPEJSKIM

Przekład:
Wojciech Czus



Towarzystwo Naukowe
im. Stanisława Andreskiego

Kraków 2025

SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA — 7

WPROWADZENIE — 9

1. EUROPEJSKI REGIONALIZM — 19

Mit kosmopolitycznej Europy — 20

Obywatelski i etniczno-kulturowy regionalizm — 25

Europa jako wspólnota wyobrażona — 30

Kształtowanie się tożsamości i konstytutywni outsiderzy — 36

Etnoregionalizm — 41

2. IDEE EUROPY — 47

Europa średniowieczna i chrześcijaństwo — 48

Nowożytna Europa a białość — 53

Uniwersalizm w teorii i praktyce — 58

Geopolityczna Europa i ruch paneuropejski — 63

Europejski kompleks wyższości — 68

3. OD PROJEKTU KOLONIALNEGO DO WSPÓLNOTY PAMIĘCI — 71

Kolonialne korzenie UE — 72

Cywilizacja europejska i zimna wojna — 77

Nowy obywatelski regionalizm — 83

Znaczenia Europy — 88

Wewnętrzne i zewnętrzne lekcje z historii europejskiej — 92

4. NOWA MISJA CYWILIZACYJNA — 99

- (Neo)liberalizacja UE — 100
- Jeszcze nie Europa — 105
- Miękki Wschód i twarde Południe — 110
- Powrót do białości? — 114
- UE jako potęga cywilizująca — 119

5. ZWROT CYWILIZACYJNY W PROJEKCIE EUROPEJSKIM — 125

- Defensywna Europa — 126
- „Konkurencyjna” Europa — 130
- Macron i *L'Europe qui protège* — 135
- Europejski styl życia — 140
- Wojna w Ukrainie — 145

6. BREXIT I IMPERIALNA AMNEZJA — 151

- Nieuchwytność Brexitu — 152
- UE jako „biała twierdza” — 157
- Wielka Brytania pomiędzy imperium a Europą — 162
- Europa dekolonialna? — 168
- Brexit jako szansa — 172

INDEKS — 179

PODZIĘKOWANIA

Zacząłem pisać tę książkę będąc pracownikiem programu europejskiego w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, znanym jako Chatham House. Chciałbym zatem podziękować moim koleżankom i kolegom, z którymi miałem ogromną przyjemność pracować i od których wiele się nauczyłem, kiedy wspólnie analizowaliśmy europejską politykę w Londynie czasów Brexitu: Pepijnowi Bergsenowi, Alice Billon-Galland, Sally Nelson Said, Rudiemu Obasiemu-Adamsowi, Tomowi Rainesowi i Richardowi Whitmanowi. Nie wyobrażam sobie lepszego zespołu, z którym mógłbym wtedy pracować. Pragnę również podziękować dyrektorom innych programów, Linie Khatib, Jamesowi Nixeyowi i Leslie Vinjamuri, za wsparcie w czasie, gdy prowadziłem program europejski.

Jestem wdzięczny Loli Seaton z „New Statesman” za zamówienie i zredagowanie eseju, który ukazał się w 2021 roku i dał asumpt do napisania tej książki. Po publikacji artykułu otrzymałem kilka zaproszeń do dyskusji na temat zawartych w nim idei: od Fredrika Erixona z European Centre for International Political Economy, Timothy’ego Gartona Asha z St. Antony’s College w Oksfordzie, Corinny Humuza z Kampnagel w Hamburgu i od Mareike Kleine z London School of Economics. Każda z tych dyskusji pomogła mi rozwinąć obecne w książce wywody. Korzystając z okazji, dziękuję także Robertowi Yatesowi, mojemu redaktorowi z „The Observer”, gdzie mogłem poddać próbie niektóre moje pomysły.

Szczególną wdzięczny jestem Peo Hansenowi. Dzięki jego dziełu inaczej pojmuję wczesną historię projektu integracji europejskiej, w tym jego związku z kolonializmem.

Nasze wspólne rozmowy dodały mi odwagi oraz pozwoliły rozwinąć obecne w niniejszej książce pomysły. Fragmenty moich wywodów zostały ukształtowane także przez rozmowy przeprowadzone z Sheri Berman, Chrisem Bickertonem, Gurinder Bhambrą, Mehreen Khan, Michaeliem Kimmage'em, Helen Thompson, Jonem Wilsonem i Janem Zielonką. Podziękowania należą się także Andersowi Stephansonowi za słowa zachęty, gdy zacząłem myśleć o rozwinięciu mojego artykułu z „New Statesman” do postaci książki.

Josie Graef i Quinn Slobodian udzielili mi nieocenionej pomocy, wskazując pozycje z literatury naukowej, których istnienia nie byłem świadomy. Oprócz wyżej wymienionych także inne osoby czytały wersje robocze tej książki i podzieliły się pomocnymi wskazówkami. Byli to: Stefan Auer, Cemil Aydin, Sophia Besch, Megan Brown, Galip Dalay, Oliver Eberl, Noah Gordon, Keith Humphries, Anand Menon, Dirk Moses, Roderick Parkes, Martin Quencez, Meera Sabaratnam, Rachel Tausendfreund i Shahin Vallée. Dziękuję również Józsefowi Böröczowi, z którego pracy zaczerpnąłem tytuł niniejszej książki.

Na koniec pragnę podziękować Michaelowi Dwyerowi i jego zespołowi w Hurst, a w szczególności Anyi Hutchison, która zredagowała tekst, jak również Daisy Leitch i Larze Weisweiller-Wu.

WPROWADZENIE

To dość osobista książka. Została napisana ze szczególnej perspektywy — a może z kilku szczególnych perspektyw równocześnie. Mój ojciec był Indusem, a moja matka Holenderką. Urodziłem się i dorastałem w Wielkiej Brytanii. Mój osobisty stosunek do europejskiej tożsamości i Unii Europejskiej został zatem ukształtowany poprzez wychowanie w kraju znajdującym się na geograficznych peryferiach Europy, a ponadto znanym ze swojego na póły obojętnego do niej stosunku. Oprócz mojej brytyjskiej tożsamości mam również drugorzędne poczucie przynależności do państwa będącego jednym z sześciu członków założycieli UE — oraz do innego, które znajduje się poza Europą i Unią, ale zostało skolonizowane przez Wielką Brytanię.

To znaczy, że choć zawsze czułem się w pewnym stopniu Europejczykiem — być może nawet bardziej niż ci Brytyjczycy, którzy nie mają rodzica urodzonego w innym państwie członkowskim Unii — to nigdy nie uważałem się za „stuprocentowego Europejczyka”, jak dumnie określają się niektórzy. Choć idea bycia Europejczykiem obejmowała część mojej tożsamości, nigdy nie była w stanie uchwycić jej w całości. Postrzegałem siebie również w pewnym sensie jako Azjatę — zwłaszcza że to typowy sposób, w jaki w Wielkiej Brytanii kategoryzuje się ludzi mających przodków z subkontynentu indyjskiego. Krótko mówiąc, zawsze miałem poczucie bycia częściowo — lecz nie w pełni — Europejczykiem.

W 2009 roku zacząłem pracę dla Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR), think tanku zajmującego się polityką zagraniczną, którego biura mieszczą się w siedmiu europejskich stolicach. W owym czasie uważałem się za „euroentuzjastę” — kogoś, kto popiera integrację europejską w jej

obecnej formie. Zakładałem, że Unia to siła służąca dobru, zarówno w kwestii spraw wewnętrznych, jak i na świecie. Ale im więcej dowiadywałem się na temat UE w czasie sześciu lat pracy dla ECFR, tym bardziej czułem, że to, co wiedziałem o jej historii, było w rzeczywistości mitem — efektem samoidealizacji. Zarazem zmieniało się moje własne postrzeganie UE — szczególnie po kryzysie zadłużenia w strefie euro w 2010 roku. Stałem się bardziej krytyczny wobec niej i coraz trudniej było mi się z nią identyfikować.

Ta książka zrodziła się z tamtych doświadczeń. Do jej napisania skłoniło mnie zwłaszcza poczucie, że od 2010 roku Unia przechodzi niepokojącą przemianę. W dalszych rozdziałach pracy rozwijam myśli, które wyłożyłem w ciągu ostatniej dekady w serii krótszych felietonów i artykułów. Stanowią one próbę przekonania Europejczyków, że potrzebujemy innej Europy niż ta, która istnieje obecnie¹. Czytelnik musi zdecydować, czy obrona tutaj perspektywa podejmowany temat czyni zrozumiałym czy raczej go zniekształca; jak również, czy doświadczenia, z których się zrodziła, wzmagają czy raczej obniżają jakość dokonanej w niej analizy europejskiej historii i powojennego projektu integracji europejskiej.

W „Eurobiałości” twierdzą, że powinniśmy myśleć o Unii jako o wyrazie regionalizmu, który z kolei jest analogiczny do nacjonalizmu, tylko na większą, kontynentalną skalę. Tak jak są różne rodzaje nacjonalizmu, tak samo istnieją różne rodzaje regionalizmu. Można myśleć o tych różnicach na rozmaite sposoby, ale ja wybieram rozróżnienie pomiędzy nacjonalizmem etniczno-kulturowym oraz obywatelskim i stosuję je do regionalizmu. Euroentuzjaści często wyobrażają sobie, że powojenna idea Europy jest czysto obywatelska. Twierdzą, że sytuacja jest bardziej skomplikowana:

1 Choć wobec faktu, że jestem obywatelem brytyjskim, a Wielka Brytania opuściła Unię, powinienem być może napisać „potrzebują”, nie „potrzebujemy”.

nawet po 1945 roku elementy etniczno-kulturowe przetrwały i znalazły wyraz w koncepcji UE. Jednakże nie przeczę, że obecne były również elementy obywatelskie, który skupiły się głównie w ideach społecznej gospodarki rynkowej, państwa opiekuńczego oraz odpolitycznionego sposobu rządzenia ucieleśnionego przez UE.

Wpływ tych obywatelskich elementów europejskiego regionalizmu na projekt integracji europejskiej oraz europejską tożsamość był najsilniejszy w okresie pomiędzy utratą europejskich kolonii w latach sześćdziesiątych i początkiem kryzysu strefy euro w 2010 roku. Twierdzę, że od tego czasu, a w szczególności od kryzysu uchodźczego w roku 2015, obywatelski regionalizm ustąpił jego znacznie bardziej etniczno-kulturowej wersji. Sugeruję, że głębokie przyczyny tej zmiany wynikają z (neo)liberalizacji Unii, głównie od czasu ustanowienia jednolitego rynku, który wydrążył jej społeczno-gospodarcze idee. Pozostawiło to próżnię, wypełnioną następnie przez zagadnienia kulturowe, co ostatecznie doprowadziło do tego, co nazywam „zwrotem cywilizacyjnym” w projekcie europejskim.

Książka ma następującą strukturę. W rozdziale pierwszym omawiam ideę europejskiego regionalizmu. Najpierw zajmuję się koncepcją „kosmopolitycznej Europy” i dowodzę, że stanowi ona błędne ujęcie europejskiej integracji. Przyglądam się konceptualnemu rozróżnieniu pomiędzy nacjonalizmem etniczno-kulturowym oraz obywatelskim i wykazuję, że możemy je zastosować także do regionalizmu — jak również, że możemy myśleć o regionach, a nie tylko o narodach, jako o „wspólnotach wyobrażonych”. Badam kształtowanie się tożsamości europejskiej, a w szczególności to, w jaki sposób definiowana jest w opozycji do nieeuropejskich innych. Na koniec wykazuję, że myślenie w kategoriach regionalizmu umożliwia nam jaśniejsze zidentyfikowanie niebezpieczeństw

proeuropejskiego zawłaszczenia elementów narracji skrajnej prawicy — co nazywam „etnoregionalizmem”.

W rozdziale drugim zajmuję się długą, skomplikowaną historią idei Europy od starożytności po drugą wojnę światową. Omawiam zwłaszcza średniowieczną ideę Europy tożsamej z chrześcijaństwem oraz pojawienie się w okresie nowożytnym idei Europy racjonalistycznej, urasowanej, powiązanej z oświeceniem. W całym rozdziale kładę nacisk na pewną ciągłość w tych ideach, szczególnie na przekonanie o misji cywilizacyjnej. Twierdzę, wbrew częstym wyobrażeniom euroentuzjastów, że powojenna idea Europy, skupiona wokół tego, co miało stać się Unią, nie reprezentuje całkowitego zerwania z ideami wcześniejszymi. Przeciwnie: Unia odziedziczyła pewne „martwe pola” myśli europejskiej, które wywodzą się jeszcze z oświecenia.

W rozdziałach od trzeciego do piątego rozpatruję trzy fazy powojennego projektu integracji. Rozdział trzeci obejmuje czas od 1945 roku do końca zimnej wojny. Badam początkowy okres integracji — od roku 1945 do wczesnych lat sześćdziesiątych — kiedy był to projekt kolonialny. Pokazuję, w jaki sposób myślenie cywilizacyjne przetrwało drugą wojnę światową i wpłynęło na projekt europejski, szczególnie poprzez wpływ zachodnioeuropejskich chrześcijańskich demokratów. Omawiam pojawienie się nowego obywatelskiego regionalizmu, skupionego wokół społecznej gospodarki rynkowej, państwa dobrobytu i odpolitycznionego sposobu rządzenia wytworzonego w procesie integracji europejskiej. Na koniec zajmuję się tym, jak europejski kolonializm został zapomniany, podczas gdy Holokaust stał się centralnym elementem pamięci zbiorowej UE.

Rozdział czwarty obejmuje dwie dekady od końca zimnej wojny do roku 2010. Przedstawiam optymistyczny, a być może wręcz pełen pychy nastrój, jaki panował wówczas w Unii, która powiększała się o kolejne kraje. Podjęła

się czegoś, co można rozumieć jako odrodzoną misję cywilizacyjną w środkowej i wschodniej Europie. Ale nawet gdy wschodnie granice UE uległy zmiękczeniu, jej granice południowe pozostały twarde. Choć dołączenie nowych krajów zwiększyło różnorodność w Unii, paradoksalnie także wzmocniło postrzeganie Europy jako przestrzeni ekskluzywnej: definiowanej raczej przez kulturę i religię niż przez tożsamość czysto obywatelską. W końcowej części omawiam sposób, w jaki podczas tej optymistycznej fazy integracji wyobrażano sobie UE jako siłę, która „cywilizuje” samą politykę międzynarodową.

W rozdziale piątym zajmuję się wydarzeniami, jakie zaszły od 2010 roku. Twierdzę, że szok wywołany przez kryzys strefy euro przyniósł kres poprzedniej, ekspansywnej fazy integracji i wprowadził UE w bardziej obronny tryb. W związku z tym Unia zaczęła myśleć o sobie w mniejszym stopniu jako o modelu, a w większym jako o konkurencie — choć niektórzy rozumieją to w kategoriach ekonomicznych, inni: geopolitycznych, a jeszcze inni: nadal cywilizacyjnych. Gdy nadeszły kolejne kryzysy, nasiliła się tendencja Unii do postrzegania samej siebie jako otoczonej przez zagrożenia. Wykazuję, że w szczególności po kryzysie uchodźczym te zagrożenia zaczęły być pojmowane w kategoriach kulturowych, zaś Unia skupiła się na obronie tego, co nazwała „europejskim stylem życia”. W rezultacie na sile zyskała etniczno-kulturowa wersja europejskiej tożsamości, którą nazywam „eurobiałością”.

Ta krótka książka — a raczej długi esej — nie ma być historią UE jako takiej, choć rozdziały od drugiego do piątego pisane są chronologicznie. Nie próbuje w wyczerpujący sposób omówić czynników wpływających na integrację europejską. Jej celem jest raczej uzupełnienie istniejącej literatury na temat UE niż jej zastąpienie. Nie zajmuje się dogłębnie zagadnieniami instytucjonalnymi oraz teoriami

na temat integracji europejskiej, które są głównymi tematami wielu książek o Unii. Przedstawia rozwój instytucji europejskich, ale tylko by nakreślić kontekst. Uwaga skupia się tutaj głównie na sprawach dotyczących europejskiej tożsamości i pamięci zbiorowej, wyobrażonych i politycznych granic Europy oraz ewolucji idei europejskiej cywilizacji oraz europejskiej „misji cywilizacyjnej”.

Niniejsza książka ma trzy cele. Po pierwsze, poprzez wprowadzenie koncepcji regionalizmu, oferuje inny sposób myślenia o europejskiej tożsamości oraz UE, jak również ich związkach z nacjonalizmem. Po drugie, bada relacje pomiędzy ideami Europy oraz białością — relacje, które, zważywszy na oczywiste powiązania pomiędzy terminami „europejski” i „biały”, wzbudziły dotychczas zaskakująco mało zainteresowania. Po trzecie, przedstawia interpretację ewolucji UE, szczególnie w dekadzie od początku kryzysu strefy euro w 2010 roku. W każdej z tych spraw książka nie dąży do udzielenia ostatecznej odpowiedzi — czego praca tej długości i tak nie mogłaby uczynić — lecz raczej do stymulowania debaty publicznej.

Książka nie oferuje również żadnych rozwiązań złożonych problemów instytucjonalnych, przed którymi stoi UE, a które są przedmiotem licznych dyskusji na temat jej przyszłości. Przedstawia jednak argumenty na rzecz strukturalnych powiązań pomiędzy (neo)liberalizacją UE a istotnością zagadnień kulturowych w polityce europejskiej. Po tym, jak odpolityczniono w Unii kwestie gospodarcze, kontestacja polityczna przeniosła się na zagadnienia dotyczące tożsamości, imigracji oraz islamu. Każde rozwiązanie problemów UE musi zatem wykroczyć poza typowe jednowymiarowe debaty, czy potrzebujemy „więcej” czy „mniej” Europy — to jest: integracji czy dezintegracji — a zamiast tego skupić się na tym, jak pogłębić unijną demokrację. Jak sugeruję, powinno to obejmować ponowne upolitycznienie gospodarki

w celu odwrócenia tego, co nazywam „zwrotem cywilizacyjnym” w projekcie europejskim, i powrotu do bardziej obywatelskiego regionalizmu².

Jednak powyższymi problemami zająć się powinni obywatele krajów członkowskich Unii. Jako obywatel brytyjski zamiast tego książkę zamykam kilkoma refleksjami o Brexicie i przyszłości Wielkiej Brytanii. O ile analiza przedstawiona we wcześniejszych rozdziałach została zainspirowana serią kryzysów, jakim stawiała czoła UE od 2010 roku, oraz przemianą, do której owe kryzysy doprowadziły, tak analiza w rozdziale szóstym inspirowana jest debatą na temat Brexitu po głosowaniu w czerwcu 2016 roku, w którym Brytyjczycy zdecydowali o wyjściu z UE. Brexit — a w szczególności idea „Globalnej Brytanii”, którą promuje część jego zwolenników — był postrzegany przez wielu, zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w pozostałej części Europy, jako wyraz aspiracji neokolonialnych. Wydało mi się to zbyt prostym uproszczeniem.

Precyzując, ta upraszczająca interpretacja Brexitu zdawała mi się stanowić rezultat braku łączności między debatami na temat Europy a debatami na temat imperium i rasy. W Wielkiej Brytanii od dekad toczono pogłębione dyskusje o imperium i rasie, podczas których wnikliwie badano pogrobowe życie kolonializmu i jego implikacje dla relacji rasowych³. Chociaż dyskusje te były bardziej rozwinięte niż w innych krajach europejskich, to i tak brakowało wystarczającej łączności między nimi a historią powojennej europeizacji Wielkiej Brytanii czy równoległymi historiami imperium i rasy w pozostałych krajach zachodnioeuropejskich.

2 Na temat idei ponownego upolitycznienia gospodarki w Europie, zob. P. Bergsen, L. Downey, M. Krahé, H. Kundnani, M. Moschella, Q. Slobodian, *The economic basis of democracy in Europe: Structural economic change, inequality and the depoliticization of economic policymaking*, Chatham House, wrzesień 2022.

3 Mam na myśli szczególnie pracę wykonaną na polu studiów kulturowych, którą rozpoczęto w latach siedemdziesiątych w Centrum Studiów nad Kulturą Współczesną na Uniwersytecie Birmingham.

I na odwrót: debaty na temat Europy — toczone w Wielkiej Brytanii i na kontynencie — wydawały się oderwane od zagadnień imperium i rasy.

Doskonale zdawałem sobie sprawę z historii i bieżących realiów rasizmu w Wielkiej Brytanii — tym bardziej, że pierwszą pracę po ukończeniu studiów w połowie lat dziewięćdziesiątych podjąłem w Komisji do spraw Równości Rasowej, brytyjskiej organizacji quasi-pozarządowej, która kontrolowała przestrzeganie prawa dotyczącego dyskryminacji rasowej i podejmowała wysiłki na rzecz promowania równości⁴. Zawsze jednak odnosiłem wrażenie, że Wielka Brytania przoduje nad innymi europejskimi krajami w kwestii zwalczania rasizmu. Zaskoczyło mnie zatem, że w następstwie Brexitu zaczęła być nagle postrzegana przez wielu jako najbardziej rasistowski kraj w Europie. Zdawało mi się, że związek pomiędzy Brexitem a rasą jest znacznie bardziej skomplikowany. Szczególnie że jasne było, iż mniejszości etniczne w Wielkiej Brytanii identyfikują się z Europą w jeszcze mniejszym stopniu niż biali Brytyjczycy.

To z kolei wydawało się powiązane z tym, że od lat sześćdziesiątych brytyjska polityka migracyjna zaczęła utrudniać mieszkańcom dawnych kolonii brytyjskich osiedlanie się w Wielkiej Brytanii, a zarazem ułatwiać to ludziom z Europy. Jako że jeden z moich rodziców pochodzi z kraju Wspólnoty Narodów, a drugi z państwa członkowskiego UE, ta sprawa dotyczyła mnie osobiście. Kiedy oboje moi rodzice przyjechali do Wielkiej Brytanii w latach sześćdziesiątych, mój ojciec był pod pewnymi względami mniejszym outsiderem niż moja matka: przykładowo, miał prawo głosu, podczas gdy ona nie miała. Jednak uległo to zmianie podczas mojego życia, ponieważ niebiali obywatele Wspólnoty zaczęli być postrzegani

4 Od tego czasu Komisja do spraw Równości Rasowej została zastąpiona przez Komisję do spraw Równości i Praw Człowieka, której przysługują szersze kompetencje.

jako imigranci, a prawa Europejczyków zostały poszerzone, gdy Wielka Brytania została częścią „wspólnoty europejskiej”.

Mój wywód dotyczący Wielkiej Brytanii wynika z analizy ewolucji UE, szczególnie z analizy jej ewolucji jako „wspólnoty pamięci” przedstawionej w rozdziale trzecim. Twierdę w nim, że pod koniec zimnej wojny UE stała się narzędziem imperialnej amnezji. Jeżeli mam rację, pozwala to w inny sposób pojmować znaczenie Brexitu — a przynajmniej wyobrazić sobie różne wersje owego znaczenia. Uważam, że opuszczenie UE może stworzyć Wielkiej Brytanii szansę na pogłębienie zarówno jej zainteresowania kolonialną przeszłością, jak i relacji z byłymi koloniami. Chociaż w referendum zagłosowałem za pozostaniem w UE, sądzę, że Brexit jest szansą dla Wielkiej Brytanii, by stała się mniej eurocentryczna.

Podobnie jak wywód poświęcony Unii Europejskiej we wcześniejszych rozdziałach, tak samo wywód dotyczący Wielkiej Brytanii w rozdziale szóstym nie ma być ani definitywny, ani wyczerpujący. Nie omawiam złożonych problemów instytucjonalnych związanych z relacjami pomiędzy Unią i Wielką Brytanią ani skutków Brexitu dla gospodarki i bezpieczeństwa, wokół których toczyły się liczne dyskusje podczas siedmiu lat od referendum. Zamiast tego skupiam się na tym, co zdaje się być niewłaściwie rozumianym aspektem Brexitu — na roli, jaką odgrywały w nim imperium i rasa — by w ten sposób przydać złożoności historii, która i tak jest już bardzo złożona. Czynię to, by zaoferować alternatywne sposoby myślenia — szczególnie brytyjskiej lewicy — o przyszłości Wielkiej Brytanii poza Unią.

Copyright © Hans Kundnani, 2023

Eurowhiteness: Culture, Empire and Race in the European Project
was first published in 2023 by C. Hurst (Publishers) Ltd., London

This edition is arranged via Red Rock Literary Agency Ltd.

Copyright for the Polish translation © Wojciech Czus 2025

Przekład: Wojciech Czus
Redakcja: Dariusz Niezgoda
Korekta: Marcelina Sobczak
Skład: Dariusz Niezgoda
Projekt graficzny: Michał Dziadkowiec

Złożono krojami: *Freight* Joshuy Dardena

Fotografia na okładce: Senegal, rok 1934; źródło: Balassa Péter (darczyńca),
Fortepan (fortepan.hu), ID 56608, licencja CC BY-SA 3.0

ISBN 978-83-68502-04-6
e-ISBN 978-83-68502-05-3

Wydanie I
Kraków 2025

Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Andreskiego

email: kontakt@tnsa.pl
facebook: towarzystwo.naukowe.im.stanisława.andreskiego
instagram: tnsa.pl